

Konkurs na narzędzia inwigilacji i cenzury

31 sierpnia 2011

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło konkurs 1/2011 na wykonanie projektów w zakresie badań naukowych lub prac rozwojowych na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa. Jednym z tematów konkursu są „Autonomiczne narzędzia wspomagające zwalczanie cyberprzestępczości” – projekt zgłoszony przez MSWiA i ABW, w ramach którego „opracowane mają zostać narzędzia, które w znaczący sposób poprawią możliwości organów ścigania w zakresie zwalczania i przeciwdziałania zdarzeniom kryminalnym z wykorzystaniem sieci i systemów komputerowych”. Jakże to miałyby być narzędzia? Ano, między innymi: „narzędzia do identyfikacji tożsamości osób popełniających przestępstwa w sieci teleinformatycznej, kamuflujących swoją tożsamość przy użyciu serwera Proxy i sieci TOR”; „narzędzia umożliwiające niejawne i zdalne uzyskiwanie dostępu do zapisu na informatycznym nośniku danych, treści przekazów nadawanych i odbieranych oraz ich utrwalanie” (czyli inaczej mówiąc backdoor trojany, spyware i keyloggery); a także – „narzędzia do dynamicznego blokowania treści niezgodnych z obowiązujących prawem, publikowanych w sieciach teleinformatycznych”.

Jak widać, pomimo składanych przedstawicielom organizacji społecznych deklaracji o tym, że „właściwym punktem wyjścia do rozmowy o regulacji Internetu jest perspektywa praw podstawowych” i że „rząd nie wprowadzi obowiązku blokowania, jeśli ten środek nie przejdzie testu proporcjonalności” władza nadal konsekwentnie myśli o cenzurowaniu dostępu do Internetu. I działa w myśl innych słów premiera: „w wielu przypadkach blokowanie lub filtrowanie witryn internetowych będzie najprostszą drogą do „zatrzymania przestępstwa” o charakterze jawnym i oczywistym, szczególnie w przypadku, kiedy ze względów technicznych lub prawnych długo trwałoby usunięcie

jakiś treści, gdyby nie stosować tych technik”.

Póki co jednak nic w rodzaju Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych nie obowiązuje, a „organy ścigania” nie mają podstaw prawnych do „dynamicznego blokowania” treści publikowanych w sieciach teleinformatycznych, nawet tych niezgodnych z prawem. Nie mają również podstaw prawnych do „niejawnego i zdalnego uzyskiwania dostępu do zapisu na informatycznym nośniku danych, treści przekazów nadawanych i odbieranych oraz ich utrwalania” – takie uprawnienie chciano wprowadzić nadać policji w projekcie z 2009 r., ale jak na razie pomysł ten (proponowany art. 19 ust. 6 pkt. 4) nie wszedł w życie.

Na jakiej więc podstawie MSWiA oraz ABW zgłaszają projekt mający na celu opracowanie narzędzi, których „organy ścigania” nie mogą obecnie legalnie użyć? Czyżby szykowała się powtórka z niedawnej sytuacji, kiedy to policja najpierw zakupiła urządzenia LRAD do obezwładniania dźwiękiem (twierdząc, że mają one służyć jedynie do „przekazywania komunikatów, informacji i ostrzeżeń”), a wkrótce potem pojawił się projekt nowej ustawy o środkach przymusu, zgodnie z którym stosowanie takich urządzeń ma być legalne?

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)